

# Znaczenie metafor pojęciowych na przykładzie prawa autorskiego

Monika Zalewska

## The Importance of Conceptual Metaphors with Regard to Polish Copyright Law<sup>1</sup>

**Abstract:** The problematic gap between legal and social norms exists in copyright law. The consequences of this gap are severe and include: not following copyright rules, and a big conflict between artists and recipients of a culture. In this context, copyright piracy is prevalent in Poland and legal tools aimed to protect interests of artists have failed. Copyright law might have been in sync with analogue era, but not to digital world. Identification of roots of the discrepancy between social expectations and legally binding rules might be the first step toward rectifying of situation. This article demonstrates the conceptual metaphors as a possible reason for malfunctioning the copyright law. Some metaphors treat intangible objects as tangible ones (intellectual or artistic work) and might pose difficulties mentioned above. Additionally, Larsson defined a group of metaphors in legal system. Bound with them are metaphors outside of law. For example, if law treats intellectual property as tangible property, than metaphors outside the copyright legal system, such as piracy apply. Polish copyright law in the context of Lakoff – Johnson theory of metaphors is a framework of the study.

**Keywords:** Conceptual Metaphor, Lakoff-Johnson, Copyright Law, Efficiency in Law, Cognitive Metaphor

---

<sup>1</sup> Projekt został sfinansowany przez Narodowe Centrum Nauki decyzja nr. DEC-2013/09/B/HS5/02529.

## Wstęp

Dla filozofa prawa wyjątkowo interesującym przedmiotem badań są prawa autorskie. Wynika to z faktu, iż odkąd pojawił się Internet, dotychczasowe w pełni satysfakcjonujące uregulowania stały się nieskuteczne. Mimo upływu siedemnastu lat od stworzenia Napstera, pierwszej aplikacji umożliwiającej masową wymianę plików, licznych prób ukrócenia problemu piractwa poprzez uregulowania prawne, głośne procesy sądowe, porozumienia międzynarodowe, blokady regionalne i zabezpieczenia DMR, problemu nie udało się rozwiązać, a piractwo kwitnie.

Na jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy wskazuje Stefan Larsson. Twierdzi on, że w wypadku praw autorskich, które charakteryzują się niespotykaną światową homogenicznością, istnieje luka pomiędzy rzeczywistością społeczną i rzeczywistością prawną. Prawo spisane w warunkach analogowych nie jest przystosowane do rzeczywistości cyfrowej, rządzącej się innymi prawami i opisywanej innymi kategoriami<sup>2</sup>.

Narzędziem pozwalającym zbadać tę tezę jest koncepcja metafory pojęciowej autorstwa George'a Lakoffa i Marka Johnsona. Metafora pojęciowa różni się od metafory językowej tym, że nie jest zabiegiem literackim. Wpływa za to na nasz sposób myślenia, przekładając pojęcia bardziej abstrakcyjne na mniej (np. dyskusja to wojna)<sup>3</sup>. Prawo, jako zjawisko abstrakcyjne, jest tych metafor pełne. Metafory mają jednak to do siebie, że jedne elementy koncepcji uwypuklają, zaś inne ukrywają (np. jeśli dyskusja to wojna, to nie ma w niej miejsca na wspólne poszukiwanie prawdy). Jak ujęli to Lakoff i Johnson: „nadanie struktury metaforycznej, jakie tu zachodzi, jest częściowe a nie całościowe”<sup>4</sup> – i w związku z tym niektóre aspekty pojęć ulegają zasłonięciu. Przenosząc te rozważania na grunt prawa, można stwierdzić, że sam dobór

---

<sup>1</sup> Stefan Larsson, *Metaphors and Norms – Understanding Copyright Law in a Digital Society*, [http://cyber timer.se/wp-content/uploads/2011/09/Stefan-L-omslag-6-sept.pdf](http://cybern timer.se/wp-content/uploads/2011/09/Stefan-L-omslag-6-sept.pdf), dostęp z dn. 21. 05. 2016, ss. 8, 20-24.

<sup>3</sup> George Lakoff, Mark Johnson, *Metafory w naszym życiu*, tłum. Tomasz P. Krzeszowski, Aletheia, Warszawa 2010, s. 30.

<sup>4</sup> *Ibidem*, ss. 38-40.

metafor w akcie normatywnym może znacząco wpłynąć na postrzeganie danej instytucji prawnej.

Znakomitym przykładem ilustrującym tę tezę jest właśnie polskie prawo autorskie, zarówno w aspekcie ustawowym, jak i w sposobie funkcjonowania w publicznym dyskursie. Jak już wspomniano, prawo to jest kontrowersyjne ze względu na jego niską skuteczność w przestrzeni cyfrowej. Inaczej niż jest w wypadku prawa karnego społeczeństwo nie wykazuje zbyt dużej chęci przestrzegania go, czego dowodem jest dość rozpowszechniony problem tzw. piractwa. Przyczyny takiego stanu rzeczy są wielorakie i nie sposób wyczerpująco je opisać w jednym artykule. W niniejszym tekście ograniczę się do wykazania, że prawo autorskie, mimo przewidzianego w nim balansu między interesami twórców a interesami odbiorców ich dzieł, zawiera metafory silniej akcentujące interesy jednej ze stron. Podstawą tej tezy jest badanie Ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83, czyli potocznie prawa autorskiego, pod względem występowania metafor, przepis po przepisie.

W pierwszej kolejności pokrótce przedstawię teorię metafory Lakoffa i Johnsona, by następnie opisać dyskusję toczącą się wokół prawa autorskiego i używane w niej metafory. Zanalizowane zostaną zatem argumenty obu stron pod względem występowania metafor. W kolejnej części wskażę przykłady metafor z Ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Wreszcie, na podstawie tak dokonanej analizy, przedstawię wnioski i sugestie w jaki sposób przywrócić na poziomie metafor balans między interesami obu stron. Jednocześnie moje rozważania zawęzę do analizy zjawisk najbardziej kontrowersyjnych, czyli związanych z rzeczywistością cyfrową, której opisywany przeze mnie problem dotyczy. Do tych zjawisk należą wszelkie przejawy ludzkiej kreatywności, które w postaci plików mogą znaleźć się w sieci P2P, czy też podlegać strumieniowaniu. Są to zatem przede wszystkim ebooki, pliki z muzyką oraz pliki video.

## 1. Teoria metafory pojęciowej Lakoffa i Johnsona

Prawo jako wytwór kultury należy do zjawisk abstrakcyjnych. Nie da się go zważyć, zmierzyć czy zobaczyć, a właśnie

te empiryczne właściwości są człowiekowi najbliższe. Pomiar, opis obiektów istniejących w przestrzeni może być bardzo precyzyjny i jednoznaczny. Tę sztukę człowiek opanował niemal do perfekcji. Jest to szczególnie widoczne, gdy zestawia się to z mniej uchwytnymi wytworami kultury, abstrakcyjnymi koncepcjami, które jest znacznie trudniej opisać w sposób miarodajny. Aby to zrobić, wytworzono inne narzędzia niż te charakterystyczne dla nauk empirycznych, oddające charakter rzeczywistości kulturowej. Jedno z nich opisuje teoria metafory pojęciowej Lakoffa i Johnsona.

Ci dwaj autorzy w książce *Metafory w naszym życiu* z zakresu lingwistyki kognitywnej przedstawili zupełnie nową koncepcję metafory. Metafora w ich ujęciu nie jest już stylistycznym zabiegiem tekstu literackiego, ponieważ ujawnia sposób, w jaki ludzie myślą, umożliwiając sobie przekład abstrakcyjnych pojęć na te bliższe naszemu doświadczeniu. Jak w tym kontekście zauważa Aleksander Kliklewicz, metafora w myśl tej teorii stanowi właściwość języka, czyli sposób kodowania informacji o świecie<sup>5</sup>. Na przykład metafora: ‘dyskusja to wojna, przejawiająca się w sformułowaniach takich jak: ‘on wygrał tę dyskusję’, ‘to mój oponent w dyskusji’, ‘ten argument jest nie do zbijania’, wskazuje kategorie, w których postrzegamy dyskusję<sup>6</sup>. Konstrukcja metafory pojęciowej opiera się na wyróżnieniu domeny docelowej i domeny źródłowej. W przykładzie ‘dyskusja to wojna’ domeną docelową jest abstrakcyjna dyskusja, natomiast domeną źródłową jest mniej abstrakcyjna, bliższa zmysłowemu poznaniu, wojna.

Jak już wspomiano Lakoff i Johnson zauważają, że metafory z jednej strony odkrywają jakiś aspekt danego pojęcia, zaś z drugiej strony coś ukrywają<sup>7</sup>. Autorzy twierdzą: „jeśli mówimy, że jakieś pojęcie otrzymuje jakąś strukturę za pośrednictwem metafory, mamy wówczas na myśli to, iż jest to struktura częściowa i że zakres tego pojęcia można poszerzać w taki, a nie inny sposób”<sup>8</sup>. Ilustrując problem

---

<sup>5</sup> Aleksander Kliklewicz, „Teoria metafor pojęciowych: zagadnienia dyskusyjne”, w: idem, *Język, komunikacja, wiedza*, Prawo i ekonomika, Mińsk 2006, s. 219.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>7</sup> George Lakoff, Mark Johnson, op. cit., ss. 38-40.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 40.

na wyżej podanym przykładzie: dyskusja może być postrzegana nie tylko w kategoriach wojny, ale również jako podróż w celu odnalezienia prawdy. Jednak metafora ‘dyskusja to wojna’ jest tak silnie zakorzeniona w świadomości, że całkowicie zdominowała myślenie na ten temat.

Być może, gdybyśmy postrzegali dyskusję nie w kategoriach wojny, lecz np. podróży i wspólnego doświadczenia, inaczej układałaby się nam współpraca, mimo odmiennych poglądów. Ten aspekt ma doniosłe znaczenie w dalszych rozważaniach, ponieważ w przeciwieństwie do znaczeń języka potocznego ustawodawca w tekstach prawnych ma większą dowolność w doborze słownictwa, a nawet w tworzeniu nowych metafor. Dzięki temu, może wpływać na sposób myślenia o określonej instytucji prawnej adresatów prawa. Teza ta zostanie poparta przykładami zaczerpniętymi z polskiego prawa dotyczącego praw autorskich i praw pokrewnych. W związku z tym należy odpowiedzieć na pytanie, czy analiza tekstu prawnego pod kątem występowania w nim metafor jest zasadna. Z problemem niniejszym zmierzył się Stefan Larsson. Uargumentował, że metafory odkrywają pewne szersze kategorie, które za nimi stoją. Jeśli jego teza jest słuszna, to badanie tekstów prawnych powinno ujawnić różne metafory wskazujące na jedną koncepcję<sup>9</sup>. Prawdziwość tej tezy wykażę, badając Ustawę z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

## **2. Zarys dyskusji dotyczącej praw autorskich**

Zanim przejdę do analizy ustawy o prawie autorskim, warto przyjrzeć się bliżej retoryce, która dominuje zarówno po stronie środowisk twórców, jak i ruchów zgromadzonych wokół koncepcji wolnej kultury. Zagadnienie to jest obszerne i przekracza ramy niniejszych rozważań, zatem ograniczę się do opisanego kilku najważniejszych cech owego dyskursu. Analiza ta pomoże w badaniu metafor użytych w prawie autorskim i rozstrzygnięciu, czy zachowany został balans między interesami twórców i odbiorców kultury, czy też może na poziomie metafor jest on zaburzony.

---

<sup>9</sup> Stefan Larsson, op. cit., s. 94.

Na początku warto zauważyć, że pojęcie własności intelektualnej, a co za tym idzie praw autorskich, rodzi pewne kontrowersje, przede wszystkim ze względu na nacisk na prawo własności. W starożytnym Rzymie i w średniowieczu, istniało przekonanie, że twórczość intelektualna nie powinna być źródłem dochodu. W tym czasie autorstwo nie było problemem ze względu na ograniczoną liczbę kopii. Stan rzeczy uległ zmianie po wprowadzeniu ruchomej czcionki. Zrodziło to konieczność ustalenia zakazu druku bez pozwolenia uprawnionego podmiotu (tzw. przywileje drukarskie i księgarskie), co torowało drogę dla popularnego w oświeceniu poglądu, że twórca powinien być właścicielem dzieła. Nie chodziło tu jednak o ochronę interesów jednostki, lecz o odejście od systemu przywilejów hamujących w tym czasie wymianę wiedzy i poglądów. Ostatecznie w XVIII w. została wprowadzona konstrukcja praw autorskich. Jej ewolucja szła w kierunku wzmocnienia praw twórcy, zarówno o majątkowym, jak i osobistym charakterze. Wiąże się z tym problem autorstwa.

Jessica Reyman wskazuje, że koncepcja autora w postaci indywidualnego, kreatywnego geniusza, właściciela dzieła jest stosunkowo młoda i datuje się ją na XVIII wiek. Takie spojrzenie można zresztą zakwestionować i zauważyć, że autor jest wytworem okoliczności społecznych, historycznych i kulturowych. Jego dzieło to rezultat interakcji autora z innymi ludźmi, szerszego kontekstu społecznego (np. politycznych wydarzeń) i kulturowego (np. przeczytane dzieła). Zatem analizując kwestię autorstwa w szerszym kontekście aniżeli relacja: twórca – dzieło – odbiorca, musimy stwierdzić, że kwestia ta staje się problematyczna<sup>10</sup>.

Z koncepcją autorstwa, tak jak jest ona rozumiana powszechnie, wiąże się idea kreatywności, która wymaga motywacji i zachęty. Sposobem zachęcania do kreatywności ma być zwiększanie ochrony praw autorskich. Jednak podważając ideę samotnego geniusza na rzecz kreatywności jako wypadkowej nie tylko talentu, ale i istnienia w konkretnym, zastanym kontekście kulturowym, można dojść

---

<sup>10</sup> Jessica Reyman, *The Rethoric of Intellectual Property*, Routledge 2010, ss. 11-14.

do wręcz przeciwnego wniosku: zwiększanie ochrony praw autorskich może być kontrproduktywne<sup>11</sup>.

Tradycyjnie pojmowanego autorstwa sięga geneza koncepcji praw autorskich oparta na prawie własności. Reyman zwraca uwagę, że w retoryce strony reprezentowanej przez twórców i organizacje zarządzania prawami autorskimi można wychwycić elementy silnie nawiązujące do prawa własności. Stanowi ono główny punkt odniesienia.

Drugim centralnym elementem jest metafora kopii jako kontroli reprodukcji. Tej narracji przyświeca idea, że kopia powinna być chroniona i ma wartość wynikającą z kosztów kopiowania. Larsson wskazuje, że w dobie cyfrowej założenie to nie ma uzasadnienia. W epoce przedcyfrowej skopiowanie obrazu faktycznie wymagało nakładów i środków. Inaczej sytuacja przedstawia się dziś, gdy utwory można powielić dowolną ilość razy, nie ponosząc żadnych kosztów<sup>12</sup>. Warto przy tym zwrócić uwagę, że metafora kopii jest znacznie silniej zakorzeniona w prawie anglojęzycznym. Wskazuje już na to sama nazwa *copyright*, która na polski została przetłumaczona jako ‘prawo autorskie’. W polskim prawie można za to znaleźć liczne metafory odnoszące się do utworu jako rzeczy, która się replikuje. Pomimo tego wydaje się, że metafora kopii jest w polskim prawie ukryta i mniej widoczna od metafory własności. Bez względu na to, który punkt wyjścia zostanie obrany, koncepcja praw autorskich w obozie skupionym twórców wiąże się z kontrolą i opresją. Są źli piraci i złodzieje oraz ich okradzione ofiary, czyli środowiska skupiające twórców<sup>13</sup>. Warto przy tym zauważyć, że pojęcie piractwa przeszło wraz z nastaniem ery cyfrowej interesującą ewolucję. Wcześniej piractwo wskazywało na osoby, które sprzedawały dużą liczbę fałszywych kopii, najczęściej utworów. Obecnie piratem jest każdy, kto dopuszcza się jakiegokolwiek aktu kopiowania bez odpowiedniej zgody. Zatem pojęcie piractwa zostało rozszerzone<sup>14</sup>. Samo środowisko twórców nie jest jednorodne. Nie zawsze interes autora jest tożsamy z interesem przemysłu skupionego wokół jego

---

<sup>11</sup> Stefan Larsson, op. cit., ss. 105-106.

<sup>12</sup> Ibidem, ss. 13, 94.

<sup>13</sup> Jessica Reyman, op. cit., ss. 8-9, 26-27.

<sup>14</sup> Stefan Larsson, op. cit., s. 98.

twórczości. Często to właśnie przemysł, a nie sam autor jest głównym beneficjentem obecnego porządku prawnego. Jednak, na potrzeby niniejszego artykułu, grupa ta zostanie potraktowana jako jednorodna.

Po drugiej stronie barykady znajdują się ruchy nawiązujące do koncepcji wolnej kultury Lawrence'a Lessiga, takie jak ruch wolnego oprogramowania czy Creative Commons. Ich retoryka, widoczna już w nazewnictwie, oparta jest na zupełnie innej narracji. Jedną z centralnych kategorii jest tu wspólnota (*community*). Za tą kategorią można wyróżnić następną, takie jak: współpraca, zmiana, dzielenie się, wymiana, wolność, odpowiedzialność za publiczne dobra i samą wspólnotę<sup>15</sup>.

Kategorie te były możliwe do ukształtowania dzięki nastaniu ery cyfrowej. Wraz z Internetem pojawiły się nowe pojęcia, takie jak: dzielenie się plikami (*file sharing*), strumieniowanie, chmura, sieć. Nawiązują one do metafory wspólnoty. Warto przy tym zaznaczyć, że co do zasady wyżej wymienione środowiska bynajmniej nie postulują tego, by dobra kultury były darmowe czy też aby wolna kultura była 'kulturą bez własności'. Raczej za Lawrence'em Lessigiem domagają się równego dostępu do nich, sensownego czasu ochrony i licencji niehamujących artystycznego rozwoju pozostałych, z naciskiem na poszanowanie praw twórcy<sup>16</sup>. Z drugiej strony, jak wskazuje Stefan Larsson, w tym obozie pojawiają się również bardziej radykalne głosy argumentujące, że prawa autorskie w dobie cyfrowej są pozbawione społecznej legitymacji, a jedynymi podmiotami czerpiącymi korzyści z ich istnienia są wielcy gracze medialni. Pozostali tylko tracą. Prawom autorskim towarzyszy nieuzasadniona empirycznie koncepcja 'samotnego geniusza'<sup>17</sup>. Niniejszym artykuł nie reprezentuje tak mocnej tezy, stojąc na stanowisku, że należy odpowiednio wyważyć interesy twórców i odbiorców kultury.

Już po opisie retoryki obydwu obozów widoczne jest, że jest ona bogata w metafory. Podstawową metaforą pierwszego z obozów jest: 'prawo autorskie to prawo własności'. Natomiast metaforę drugiego obozu można zrekonstruować

<sup>15</sup> Jessica Reyman, op. cit., ss. 5, 8-9.

<sup>16</sup> Lawrence Lessig, *Wolna kultura*, [http://otworzksiazke.pl/images/książki/wolna\\_kultura/wolna\\_kultura.pdf](http://otworzksiazke.pl/images/książki/wolna_kultura/wolna_kultura.pdf), dostęp z dn. 11. 04. 2016, s. 24.

<sup>17</sup> Stefan Larsson, op. cit., s. 20.



jako: 'prawo autorskie to wspólnota'. Podążając tym tokiem myślenia zauważamy, że pierwszy obóz postrzega utwór jako zasób ulegający wyczerpaniu, podczas gdy zwolennicy wolnego dostępu do kultury postrzegają utwór jako zasoby, które się odnawiają. Obrazowo przedstawiając zjawisko, możemy powiedzieć, że o ile strona reprezentowana przez twórców i organizacje wokół nich skupione postrzega utwór jako tort, przeznaczony dla zaproszonych i szybko znikający z talerza, o tyle ruchy związane z postulatem wolnej kultury postrzegają go jako źródło wody. Jest ono przeznaczone dla wszystkich i wszyscy powinni dbać zarówno o samo źródło, jak i dostęp do niego. Wyraźne rozróżnienie retoryki tych dwóch obozów na poziomie metafor jest ważne, ponieważ jak zauważyła Reyman, funkcją metafory jest nie tylko transfer znaczenia z jednego terminu do drugiego. Metafora tworzy nowe konceptualizacje, czyli wpływa na to jak myślimy<sup>18</sup>. Dobór metafor w akcie prawnym przesądzi o naszym sposobie myślenia o instytucji prawa autorskiego, samym autorstwie i dziele, a nawet, jeszcze szerzej, o sposobie, w jaki społeczeństwo postrzega kulturę. W następnej części przedstawię zatem analizę ustawy dotyczącej prawa autorskiego z punktu widzenia metafor.

### **3. Analiza Ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych pod kątem występowania metafor**

Niektóre metafory przeanalizowane w poprzednim rozdziale są szczególnego rodzaju. Nie występują w normach prawnych, lecz w dyskursie, który się toczy wokół zagadnienia prawa autorskiego. Owe metafory, mimo że znajdują się poza prawem, to są z nim ściśle związane, ponieważ pochodzą od metafor znajdujących się w normach prawnych. I tak piractwo czy kradzież niewymienione w ustawie wiążą się z koncepcją utworu jako rzeczy materialnej podlegającej prawu własności<sup>19</sup>. Warto zatem sprawdzić, do jakiego stopnia i które metafory pochodzące z dyskursu toczącego się wokół prawa autorskiego są rezultatem sformułowań zawartych w ustawie.

<sup>18</sup> Jessica Reyman, op. cit., s. 40.

<sup>19</sup> Stefan Larsson, op. cit., s. 72.

W przedmiotowej analizie ustawa została zbadana pod kątem występowania metafor, przepis po przepisie. W rezultacie stwierdzono występowanie, obok dość oczywistych metafor typu ‘utwór to rzecz’, ‘utwór to osoba’, kilku charakterystycznych grup metafor wskazujących na zaburzenie balansu między interesami twórców a odbiorców kultury. I tak z badania wyniknęło, że utwór jest własnością<sup>20</sup>, towarem<sup>21</sup>, zasobem<sup>22</sup>, użytkiem<sup>23</sup>, kapitałem<sup>24</sup>, rzeczą ekskluzywną<sup>25</sup>. Prawo autorskie to obrońca<sup>26</sup>, służa<sup>27</sup>, właściciel<sup>28</sup>, obszar<sup>29</sup>, produkt<sup>30</sup>, towar<sup>31</sup>, majątek<sup>32</sup>.

<sup>20</sup> Np. art. 12 ust. 2: „[...] Jeżeli pracodawca, w okresie dwóch lat od daty przyjęcia utworu, nie przystąpi do rozpowszechniania utworu”.

<sup>21</sup> Np. art. 14 ust. 2: „[...] nie zawarto z twórcą umowy o wydanie utworu”.

<sup>22</sup> Np. art. 17: „[...] wyłączne prawo do korzystania z utworu i rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji oraz do wynagrodzenia za korzystanie z utworu”.

<sup>23</sup> Np. art. 6 u. 1 pkt. 7: „Najmem egzemplarzy utworu jest ich przekazanie do ograniczonego czasowo korzystania w celu bezpośredniego lub pośredniego uzyskania korzyści majątkowej”, art. 20.1 u. 2: „[...] proporcje udziału w zwielokrotnianych materiałach utworów zwielokrotnianych dla własnego użytku osobistego, sposób ich pobierania i podziału”.

<sup>24</sup> Np. art. 17: „Korzystający z utworu jest obowiązany umożliwić twórcy przed rozpowszechnieniem utworu przeprowadzenie nadzoru autorskiego”.

<sup>25</sup> Np. art. 17 „[...] wyłączne prawo do korzystania z utworu i rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji oraz do wynagrodzenia za korzystanie z utworu”.

<sup>26</sup> Np. art. 16: „[...] autorskie prawa osobiste chronią [...]”.

<sup>27</sup> Np. art. 18 ust. 1: „Autorskie prawa majątkowe nie podlegają egzekucji, dopóki służą twórcom”.

<sup>28</sup> Np. art. 1 ust. 1: „Przedmiotem prawa autorskiego jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (utwór)”.

<sup>29</sup> Np. art. 12 ust. 1: „[...] nabywa z chwilą przyjęcia utworu autorskie prawa majątkowe w granicach wynikających z celu umowy o pracę i zgodnego zamiaru stron”.

<sup>30</sup> Np. art. 57 ust. 1: „[...] jeżeli nabywca autorskich praw majątkowych”.

<sup>31</sup> Np. art., 57 ust. 1, art. 41 u. 1. pkt. 2: „[...] nabywca autorskich praw majątkowych może przenieść je na inne osoby”.

<sup>32</sup> Np. art. 20.1 ust. 2: „[...] organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskim lub prawami pokrewnymi”.

Z przedstawionych metafor wynika, że użyte są one silnie na korzyść strony reprezentowanej przez twórców i organizacje z nimi związane. Rekonstruując, czym jest utwór na podstawie przedstawionych metafor można dojść do wniosku, że przypomina on prywatny teren, bogaty w zasoby, ale też odgradzony od nieuprawnionych i chroniony przez służbę: prawa autorskie. Co ciekawe, tego typu metafory występują również w innych porządkach prawnych, sformułowanych w innych językach<sup>33</sup>. Ten obraz przypomina feudalną strukturę, właściciela ziemskiego, który za pomocą swoich sług chroni swoją posiadłość przed wkroczeniem na nią intruzów. Taka koncepcja jest szczególnie widoczna w przepisach, w których użyte jest sformułowanie ‘pola eksploatacji’. Najlepszym przykładem może być art. 17, w którym ustawodawca wspomina o „wyłącznym prawie do korzystania z utworu i rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji oraz do wynagrodzenia za korzystanie z utworu”. Obserwując sytuację dostępu do dóbr kultury, można stwierdzić, że przedstawiony obraz ma pewne pokrycie w rzeczywistości. Panują tu licencje, związane z nimi ograniczenia regionalne (te zresztą są obecnie przedmiotem debaty w UE) czy wygórowane ceny za niektóre utwory. Warto jednak zauważyć, że dzięki cyfrowym technologiom notuje się tu również postęp. Takie serwisy jak na przykład Google Books, iBooks, iTunes, Spotify czy Netflix znacząco przyczyniają się do demokratyzacji dostępu do dóbr kultury.

W polskiej ustawie występują również metafory przemawiające na korzyść obozu wolnej kultury. I tak nadawanie utworu jest podróżą i drogą, emisja telewizyjna lub radiowa jest drogą<sup>34</sup> a zezwolenie pojazdem<sup>35</sup>. Widać zatem, że w tych aspektach, które dotyczą udostępnienia utworu odbiorcy, pojawia się inny rodzaj metafory, bardziej dynamiczny, związany z podróżą. Metafora ta pasuje do koncepcji wolnej kultury, którą również można postrzegać przez pryzmat

---

<sup>33</sup> Stefan Larsson, op. cit., s. 103.

<sup>34</sup> Art. 6 ust. 1 pkt. 4: „nadawaniem utworu jest jego rozpowszechnianie drogą emisji radiowej lub telewizyjnej, prowadzonej w sposób bezprzewodowy (naziemny lub satelitarny) lub w sposób przewodowy”.

<sup>35</sup> Art. 2 u. 3: „Twórca utworu pierwotnego może cofnąć zezwolenie”.

podróży, jeśli podróż rozumieć szeroko, jako metaforę interakcji, poszukiwania, dzielenia się i nabierania doświadczenia w całym procesie. Niemniej polskie prawo autorskie jest zdominowane przez statyczne metafory dotyczące własności, a aspekt dynamiczny pojawia się rzadko. Odpowiadając na pytanie postawione na początku rozdziału, należy stwierdzić, że wpływ na dyskurs wokół problemu praw autorskich mają metafory odnoszące się do koncepcji utworu jako własności. Zwolennicy wolnej kultury posługują się w znacznym stopniu metaforami umiejscowionymi poza prawem. Zatem biorąc ten aspekt pod uwagę, zauważyć należy, że zaburzenie balansu między interesami dwóch stron staje się jeszcze bardziej wyraziste.

#### 4. Wnioski

Z badań nad polskim prawem autorskim wynika, że z punktu widzenia metafor balans między dwiema tendencjami jest zaburzony na korzyść środowiska autorów i organizacji z nimi związanych. Wydaje się, że jest to wbrew intencji ustawodawcy, który starał się zrównoważyć regulacje chroniące autorów koncepcją dozwolonego użytku. Można zatem powiedzieć, że w debacie na temat ewentualnej reformy praw autorskich strona opowiadająca się za wolną kulturą jest na straconej pozycji, ponieważ ma narzuconą pewną narrację. Ponadto metafory dotyczące własności wzmocniają przekaz ustawodawcy w zakresie zaostrzenia ochrony i w ten sposób mogą wpływać na orzecznictwo. Wszyscy ulegamy wpływowi metafor, bo to one decydują o tym, w jaki sposób mamy postrzegać abstrakcyjne pojęcia – zatem ulegają jej również sędziowie.

Można by się spodziewać, że przewaga narracji własności powinna skutkować przestrzeganiem prawa – a jest jednak odwrotnie. Prawo autorskie, nie tylko w Polsce, ale i na świecie jest w swojej walce z piractwem nieskuteczne, a konsekwencje prawne naruszeń nie są akceptowane<sup>36</sup>. Powodów zaistniałego stanu rzeczy jest wiele i nie sposób wymienić

<sup>36</sup> Zob. np. [http://www.pwc.pl/pl/publikacje/piractwo/analiza\\_wplywu\\_zjawiska\\_piractwa\\_tresci\\_wideo\\_na\\_gospodarke\\_w\\_polsce\\_raport\\_pwc.pdf](http://www.pwc.pl/pl/publikacje/piractwo/analiza_wplywu_zjawiska_piractwa_tresci_wideo_na_gospodarke_w_polsce_raport_pwc.pdf) dostęp z dnia 7 lipca 2016 r.

wszystkich bez kompleksowej analizy socjologicznej, kulturowej czy psychologicznej. Zostanie zatem wymienionych kilka, które wydają się istotne dla pytań postawionych w tekście.

Po pierwsze, z punktu widzenia metafor pojęciowych, dla przeciętnego konsumenta dóbr kultury to, co jest w ustawie o prawie autorskich i prawach pokrewnych, jest bez znaczenia. Taka osoba nigdy tego aktu prawnego nie przeczyta, sfera normatywna i metafory z nią związane są zatem poza jej zasięgiem. Po drugie dla przeciętnego użytkownika Internetu ściągającego nielegalnie pliki z sieci tłumaczenie, że jego działanie to kradzież jest nieczytelne, ponieważ sprzeczne z potoczną intuicją dotyczącą kradzieży, która zakłada faktycznie poniesioną stratę.

Przed epoką cyfrową dzieło i nośnik były ze sobą utożsamiane, świadomość, że dzieło ma charakter niematerialny nie była zbyt powszechna. Na przykład płyta czy kasetka z muzyką była utożsamiana z samą muzyką. Złodziej, który włamał się do sklepu, by ukraść płytę CD, kradł w powszechnym odczuciu muzykę utrwaloną na tym nośniku. Sklep mógł w łatwy sposób oszacować stratę licząc ilość ukradzionych płyt. Sytuacja uległa zmianie w epoce cyfrowej. Okazało się, że dzieło funkcjonuje niezależnie od nośnika i może być powielane w niezliczonej ilości kopii. Za tym jednak nie nastąpiła modyfikacja rozumienia kradzieży. Kradzież, będąca starą i silnie osadzoną w społeczeństwie kategorią, nadal jest rozumiana jako faktycznie poniesiona strata<sup>37</sup>. Natomiast pojmowanie dzieła według metafory własności i kradzieży wymagałoby rozszerzenia koncepcji kradzieży również o utratę spodziewanych korzyści.

Zmiana reguł gry (dzieło funkcjonujące w rzeczywistości cyfrowej) spowodowała, że funkcjonująca wcześniej z powodzeniem metafora utworu jako rzeczy podlegającej prawu własności nagle została w dużym stopniu przez społeczeństwo odrzucona. Jednym z powodów owego odrzucenia może być zjawisko skeumorfizmu. Jak wskazuje Larsson, gdy pojawiła się rzeczywistość cyfrowa, do jej opisu zaczerpnięto metafory z rzeczywistości analogowej. Dzięki temu nowe zjawiska brzmią znajomo, są 'oswojone'. Przykładem takiej

---

<sup>37</sup> Stefan Larsson, op. cit., ss. 96-97.

metafory może być na przykład *email* będący odpowiednikiem listu,  *poczta elektroniczna*, *zdjęcie* w formie cyfrowej.

Problem ze skeumorfizmem polega na tym, że nie wszystkie fragmenty pasują do nowych pojęć. Larsson zwraca uwagę, że im gwałtowniej zmienia się określony fragment rzeczywistości tym większa jest szansa na to, że w normach prawnych pojawią się skeumorfizmy. W pewnym stopniu zatem skeumorfizmy mogą pomóc w wyjaśnieniu luki, która istnieje pomiędzy rzeczywistością prawną i społeczną<sup>38</sup>. Larsson zauważa, że rzeczywistość społeczna potrafi zmienić się w mgnieniu oka. Pojawia się nowa technologia i błyskawicznie zmieniają się reguły gry. Prawo najczęściej za tym nie nadąża. Dodatkowo metafory potrafią ten proces jeszcze bardziej spowolnić.

Na przykładzie prawa autorskiego wyraźnie widać, jak metafory całkiem dobrze działające w starej rzeczywistości w nowej pełnią rolę przestarzałego gorsetu, który powinien być zastąpiony czymś nowocześniejszym. Mimo że do nowej rzeczywistości nie pasują, to wciąż narzucają reguły gry dawnego dyskursu. Jeśli zgodzimy się na to, że prawa autorskie to cenna posiadłość podlegająca eksploatacji, to jego właściciele mają prawo decydować o tym, kogo zaproszą na swój teren, a kogo pozostawią za bramą (licencje i blokady terytorialne), ewentualnie oferując absurdalnie drogie bilety wstępu lub spacer po wydzielonej specjalnie ścieżce na ograniczonym terenie. Akceptując narrację prawa własności, trudno polemizować z jej konsekwencjami. Konsekwencje te jednak wydają się niedorzeczne z punktu widzenia cyberprzestrzeni, która rządzi się innymi prawami i której dotyczą inne metafory (np. dzielenia się, czy sieci). Prawdopodobnie jedną z przyczyn nieefektywności prawa autorskiego w Internecie jest rozciągnięcie metafor charakterystycznych dla cyberprzestrzeni na wszelkie zjawiska istniejące w Internecie, w tym utwory i związane z nimi prawa autorskie.

Reasumując, mamy obecnie do czynienia z dwoistą sytuacją. Z jednej strony prawo autorskie jest postrzegane jako prawo własności, szczególnie przez prawników. Z drugiej jednak społeczeństwo nie traktuje w ten sposób cyfrowych

---

<sup>38</sup> Ibidem, ss. 63, 72.

treści, widząc w nich raczej dobro należące do sfery publicznej. Można zatem zadać pytanie, czy metafora ujmująca utwór w kategoriach własności się nie zdezaktualizowała. Jej dezaktualizacja wynikałaby z niedostosowania modelu prawa autorskiego do nowej, cyfrowej rzeczywistości, w której możliwa jest sprzedaż utworu bez nośnika i jego rozpowszechnienie w tym samym momencie na całym świecie. Jednak wydaje się, że nie jest to problem zdezaktualizowanej metafory, tylko rozminięcia się dwóch dyskursów: prawniczego i społecznego. Z jednej strony są środowiska znające treść prawa autorskiego i jego sformułowania i którym z różnych powodów bliska jest koncepcja prawa autorskiego jako prawa własności. Z drugiej strony jest społeczeństwo epoki cyfrowej, które stawia wysoko w hierarchii wartość wolności w Internecie. Przedstawiciele tych grup operują swoimi kategoriami i swoimi metaforami. Można powiedzieć, że stosują dwa odrębne opisy tego samego zjawiska. Za Larssonem nawiązującym do 'reżimu prawdy' Foucaulta można jednak zauważyć, że pytanie, które się nasuwa: która metafora jest tą prawdziwą? – jest źle postawione. Prawidłowym pytaniem jest: która metafora jest uważana za tę prawdziwą?. Zatem istotne staje się w jaki sposób rzeczywistość jest przez prawo skonceptualizowana<sup>39</sup>.

Według Larssona, ten kto kontroluje metafory, ten kontroluje debatę, a charakter metafor decyduje o tym, kto odniesie największe korzyści<sup>40</sup>. Świadome stosowanie metafor przez prawodawcę, i tym samym kształtowanie języka dotyczącego praw autorskich, mogłoby być krokiem w dobrym kierunku. Zamiast stawiać pytanie, jakie obostrzenia prawne i techniczne zastosować, powinno się zastanowić, co zrobić, by społeczeństwo zaczęło prawo autorskie akceptować. Ustawodawca powinien rozważyć rezygnację z niektórych statycznych metafor silnie wskazujących na prawo własności (np. pola eksploatacji) i wprowadzić więcej dynamicznych metafor nawiązujących do wspólnoty czy też podróży. W ten sposób nie tylko ustawa na poziomie kognitywnym wprowadziłaby większy balans interesów dwóch stron, ale również zaakcentowała kreatywny aspekt, który

---

<sup>39</sup> Stefan Larsson, op. cit., s. 34.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 29.

przez tę ustawę ma być w pierwszym rzędzie chroniony, jako podstawowy dla rozwoju kultury<sup>41</sup>.

Obranie odmiennej drogi i dalsze wzmocnienie ochrony praw autorskich, również na poziomie metafor, będzie prowadzić do powiększania się luki między rzeczywistością społeczną i prawną. Wprowadzenie efektywnej ochrony musiałoby się wiązać z naruszaniem prywatności każdego użytkownika Internetu, nie tylko grupy ‘piratów’ – a i tak nie ma gwarancji, czy ‘piraci’ nie znajdą innego sposobu, by w zapewnić sobie dostęp do kopii. Wydaje się, że jest to zbyt silne naruszenie balansu między interesem publicznym i prywatnym<sup>42</sup>. Inną negatywną konsekwencją zachowania *statusu quo* może być problem legitymizacji prawa. Prawo, które zabrania czegoś, co jest mimo to powszechnie praktykowane, ma bardzo słabą legitymację<sup>43</sup>.

Warto jednak zaznaczyć, że tego typu zmiany nie będą skuteczne, jeśli nie przedostaną się do dyskursu, a co za tym idzie, do powszechnej świadomości społeczeństwa. Jednak zmiany w prawie będą krokiem w dobrym kierunku, sygnałem do zmiany języka, którym posługują się środowiska skupione wokół twórców, na język bardziej akceptowalny dla drugiej strony. Wówczas mogłaby się wytworzyć jakaś płaszczyzna porozumienia.

## Zakończenie

Celem niniejszego artykułu było przeanalizowanie metafor pojęciowych występujących w prawie autorskim pod kątem sprawdzenia, czy naruszają one balans między interesami twórców i odbiorców kultury. Analiza wykazała dominację metafor odnoszących się do własności, w tym do własności nieruchomości. Są to metafory faworyzujące stronę twórców. Naruszenie tego balansu może być jedną z przyczyn występowania luki pomiędzy normami społecznymi, dotyczącymi cyberprzestrzeni, i prawnymi. Luka ta powoduje wysoką nieefektywność ochrony prawa autorskiego w rzeczywistości

---

<sup>41</sup> Ibidem, s. 100.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 116.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 119.



cyfrowej. We wnioskach wskazano, że warto byłoby rozważyć rezygnację z niektórych metafor odnoszących się do własności nieruchomości i w sposób świadomy wprowadzić więcej metafor o charakterze dynamicznym, odnoszących się do wspólnoty. Alternatywną drogą jest zaostrzenie kontroli i ochrony praw autorskich, jednak wówczas należy mieć na uwadze, że w celu ochrony interesu prywatnego wąskiej grupy narusza się interes publiczny w postaci prywatności każdego użytkownika Internetu.

## Bibliografia

- Klikiewicz Aleksander, *Teoria metafor pojęciowych: zagadnienia dyskusyjne*, w: idem, *Język, komunikacja, wiedza, Prawo i ekonomika*, Mińsk 2006 (ss. 217-273).
- Lakoff George, Johnson Mark, *Metafory w naszym życiu*, tłum. Tomasz P. Krzeszowski, Aletheia, Warszawa 2010.
- Larsson Stefan, *Metaphors and Norms – Understanding Copyright Law in a Digital Society*. <http://cybern timer.se/wp-content/uploads/2011/09/Stefan-L-omslag-6-sept.pdf>, dostęp z dn. 21.05.2016.
- Lessig Lawrence *Wolna kultura*, [http://otworzksiazke.pl/images/ksiazki/wolna\\_kultura/wolna\\_kultura.pdf](http://otworzksiazke.pl/images/ksiazki/wolna_kultura/wolna_kultura.pdf), dostęp z dn. 11.04.2016.
- Reyman Jessica, *The Rethoric of Intellectual Property*. Routledge 2010.

